

## Zapiski o pacjentach „Szalonej Kamienicy” w Krakowie

*Notes on patients of the „Madhouse” in Cracow*

MAREK STERNALSKI

Z Oddziału Psychiatrycznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Częstochowie

**STRESZCZENIE.** *Przedstawiono zachowane krótkie notatki o pacjentach krakowskiego szpitala psychiatrycznego z początków XIX wieku z informacjami o podstawach pracy tego zakładu. Zwrócono uwagę na język używany do opisów stanów psychicznych i zachowania chorych.*

**SUMMARY.** *Brief notes on patients of the Cracow mental hospital, preserved from the early 19th century are presented together with data on basic principles of this institution functioning. Special attention is paid to the language used to describe the patients' mental states and behaviors.*

---

**Słowa kluczowe:** historia psychiatrii / szpitalnictwo / XIX wiek  
**Key words:** history of psychiatry / hospital care / 19th century

---

W zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie zachowały się notatki z początków XIX wieku (z lat 1803–1816) o osobach z zaburzeniami psychicznymi, których część była leczona w krakowskim szpitalu psychiatrycznym. Szpital ten mieścił się w kamienicy „Pod Łabędziem” przy obecnej ul. Szpitalnej. Nazywany był także „Szaloną Kamienicą” lub kamienicą dla pacarellów *alias* ludzi szalonych.

Był to drugi w historii Krakowa szpital psychiatryczny. Został otwarty 1 października 1688 r. w kamienicy zakupionej przez biskupa Andrzeja Zawiszę Trzebieckiego herbu „Łabędź”. Pierwszy szpital, założony w roku 1543 został zniszczony podczas wojen w latach pięćdziesiątych XVII wieku [7]. Na początku, fundator przeznaczył na potrzeby szpitala własne fundusze otrzymywane z czynszów za wynajem swojego domu w Warszawie.

Miały one wystarczyć na utrzymanie sześciu ubogich chorych mieszczan lub szlachciców, pensję dla medyka, rządcy, chirurga i na zakup lekarstw. Opiekę nad szpitalem miała sprawować kapituła krakowska, kon-

trołę nad wydatkami a prowadzeniem zakładu – tzw. prowizorzy wydelegowani przez miasto. Z reguły byli to ludzie o znacznym autorytecie: profesorowie Uniwersytetu lub radni miejscy. Administrował szpitalem rządcza lub gospodarz, który zatrudniał obsługę „czeladź” [1]. Lekarz zajmował się tylko problemami medycznymi i tylko on decydował o tym czy chorzy mogli być zwalniani ze szpitala. Od jego decyzji można było odwołać się do magistratu, a w latach, z których pochodzą zapiski, do sądu [8].

Wkrótce o fundusze na utrzymanie zakładu należało zabiegać, bowiem legat biskupa Trzebieckiego przestał wystarczać. I tak szpital zaczął utrzymywać się w większości z darowizn, dobrowolnych składek szlacheckich, rządowych itp. Za chorych z Krakowa płaciło miasto.

Od połowy XVIII wieku miasto było już bardzo biedne, liczba mieszkańców spadła (do ok. 20 tys.). W roku 1801 dla pacjentów w szpitalu było tylko osiem ubogich izdebek. Resztę pomieszczeń wynajmowano, aby uzyskać dodatkowe dochody na utrzymanie chorych. Bieda była taka, że pacjentom za

posłania służyły wiązki słomy, pomieszczeń nie ogrzewano dostatecznie, a lekarz nie otrzymywał wynagrodzenia. To był, jak się wydaje, najgorszy okres w dziejach szpitala [2].

Późniejsze lata przyniosły poprawę. W roku 1802 w szpitalu leczyło się jednocześnie czterestu pacjentów. Chorych do szpitala kierowali lekarze miejscy.

W latach, z których pochodzą zapiski, stan gospodarczy miasta Krakowa już się nieco poprawił. Szpital wyładniał, miał 19 wygodnych pomieszczeń, a także ogród do spacerów dla chorych.

Lekarzami miejskimi w owym czasie byli Auer i Conner. Oni to kierowali chorych do szpitala, po uprzednim badaniu w Kordegardzie lub areszcie w Starym Ratuszu, jeśli pacjenci rekrutowali się z zatrzymań policji. Badaniami lekarzy miejskich poprzedzane były skierowania do szpitala psychiatrycznego, także przypadków zgłaszanych przez sąsiadów lub rodzinę chorego. W tym okresie za leczenie mieszkańcy Krakowa (z wyjątkiem Żydów) nie płacili, ubogich zwalniano z opłat. Płacili za leczenie pacjenci spoza Krakowa oraz zakłady pracy, np. Saliny Wielickie za swoich pracowników leczonych w zakładzie [8d].

Zapiski pochodzą z lat 1803–1816. Sporządzano je na luźnych kartkach. Część z nich to skierowania lekarskie, część to pisma w sprawach chorych kierowane do magistratu i sądu.

Przedstawię najpierw skierowania i opinie. Były to krótkie notatki, pisane niedbale. Niekiedy zawierały zalecenia.

- \* Dr Auer skierował w roku 1815 do Szalonej Kamienicy Józefa Haryciarza i brzmiało to tak: „Mając lat blisko dwadzieścia. Wieśniak. Temperamentu melancholiznego na zadane pytania odpowiadając na pytania słowa mięsza, długo myśli i odwrotnie odpowiada, jego puls mały, jego fizjonomia zupełnie podobna do tych ludzi co podobne choroby cierpią melancholizne pomieszanie zmysłów i za takiego uznany iest, potrzebuje kuracji, iaki skutek weźmie
  - czas pokaże. Miał już przed kilkoma laty bydz w kamienicy waryatów. Dan w Krakowie 15 marca 1815 [8e].
  - \* Kolejne. „Józef Pieroński, wieśniak cierpi na pomieszanie zmysłów był egzaminowany na początku przeszłego roku i uznany, że cierpi chorobę pomieszania zmysłów i takowoż teraz cierpi zatem peryodycznie paroxyzm przychodzi. Skierowany do Szpitala dla waryatów (rok 1806) [8e].
  - \* Kłopoty sprawił pacjent Jacenty Dembiński. Młody mieszkaniec Krakowa został w początkach roku 1815 skierowany do Szalonej Kamienicy jako „w mentalnej furii pozostający”. Matka zabrała go stamtąd na własną prośbę. W domu stan pacjenta pogorszył się. Badał go Auer. Protokół badania obejmował dwudziestoczwierogodzinną obserwację. Oto jej fragmenty. „Okazało się, że cierpi na pomieszanie... drżący, oczy bystre, w zamysłach mało mówiący i wszystkie czynności poruszenia jego nie naturalne bywają... w dniu wczorajszym mało co iadł i mało tej nocy spał, wczora dano mu papier do pisania którego jego pismo przyłącza się... Tey nocy potargał nowe granatowe spodnie... był bardzo niespokoiny... odwiedziłem go dziś rano przy koszuli mając na nogach buty. Wszystko dowodzi, że cierpi na pomieszanie zmysłów...” Wniósł „dozór albo szpital dla waryatów”. Jako przyczynę schorzenia brał pod uwagę „onanie” [7].
- Z zaburzeń somatycznych oceniano tylko stan pulsu chorego. Samych wypowiedzi chorych nie zamieszczano, stwierdzając, że nie mają sensu. Do szpitala trafiali ludzie ze wszystkich warstw społecznych.
- \* Po badaniu w Kardegardzie skierowano do szpitala: „urodzonego Stanisława Kaczorowskiego”, szlachcica [8c].
  - \* Z aresztu trafiła do szpitala krakowianka Salomea Woycikowa „cierpiąca na pomieszanie zmysłów”, która tak się zachowywała, że „nikomu nie da spać, ludzie w Kardegardzie wytrzymać z nią nie mogą” [8c].

Umieszczano w szpitalu także chorych psychicznie, którzy popełniali poważne przestępstwa. Po wyleczeniu byli zwalniani.

\* O zwolnienie żony Franciszki wystąpił na piśmie Tomasz Strugała. Sprawę rozpatrywał Sąd Kryminalny Sprawiedliwości Departamentów Krakowskiego i Radomskiego (okres Księstwa Warszawskiego). Strugała tak pisał o żonie „o dzieciobójstwo dawniej obwinioną i przez Sąd Kryminalny dla szaleństwa iey w domu chorych umysłowo umieszczoną”. Prosił o wyznaczenie lekarzy, którzy mogliby ocenić jej stan zdrowia. Badał Conner i orzekł, że jest zdrowa i we wnioskach opinii „nie zdaje się ażeby na przyszłość Społeczeństwu ludzkiemu szkodliwa bydz mogła z tym wszystkim mężowi iey Tomaszowi Strugałowi zalecić należy iżby około niey wszelką ostrożność i baczność zachował, gdyż w podobnych razach żaden lekarz upewnić nie może ażeby pomieszanie rozumu znowu nie nastąpiło [8c].

Od decyzji lekarza Kamienicy nie chcącego zwolnić pacjenta można było odwołać się do magistratu lub sądu.

\* I tak Jan Raguzek z Przegini wsi przedstawił do magistratu prośbę o zwolnienie żony z „Szalonej Kamienicy” „od Wielkiej nocy tam siedzącej”. Powoływał się na zdanie gospodarza domu Ziarnickiego, który uważał, że kobieta może szpital opuścić. Nie zgadzał się na to lekarz (pismo z dnia 30.09.1803) [8a].

\* Do magistratu pisał także ojciec pacjenta Józefa Mitarza, młynarz z Budzynia. Syn w „paroxyźmie wielkiej choroby” przyjęty do szpitala, według ojca mógł już powrócić do domu. Pisał, że syn choruje już od wielu lat i w okresach poprawy, wie jak się z nim obchodzić.

Spśród innych notatek warto wspomnieć o wniosku lekarza aby zdezynfekować mieszkanie i spalono odzież zmarłego

w Szalonej Kamienicy Żyda Herszel Lazara. Pacjent chorował na wścieklicznę i takie postępowanie było zgodne z ówczesnymi poglądami medycznymi [7]. Wścieklicznę leczono zresztą w szpitalach psychiatrycznych prawie do połowy XIX wieku.

\* Nie leczono natomiast, tak wynika z kolejnego skierowania, chorych z zaburzeniami psychicznymi w przebiegu schorzeń somatycznych. Chorego na „gorączkę nerwową ze systematyczną manią” skierowano do szpitala św. Łazarza, a więc na oddział wewnętrzny [8c].

Na wnioski rodzin czy urzędów lekarze badali chorych w domach. Do badań nie dochodziło zbyt szybko.

\* W tydzień po doniesieniu żony o nienormalnym zachowaniu męża, objawiającym się m.in. chęcią przebicia się nożem, przebadała go w jego mieszkaniu w baszcie na Kazimierzu, komisja: lekarz dr Auer, inspektor chorych Karaszkeski i rewizor policji Bieniecki. Badany, Kaszyc „opowiadał wszystko do rzeczy i żalił się na żonę, że przez nią cierpi krzywdy... często przy tey okazji w pasyją wpada”. Komisja orzekła, że „jest zdrów zupełnie na zmysłach oprócz paralityki który dostatecznie iest na rękę i nogę”. Nie wymagał leczenia w szpitalu.

\* Inne badanie to z wniosku gminy Kleparz, wdowy Małgorzaty Pińczowskiej, „która zmysły straciła, do szaleństwa przystąpiła, nachodzi domy Obywateli, słowa nieprzyzwoite mówi y do bicia się zrywa z nożem i za ludźmi goni” [8e].

Wybór tych notatek pochodzi z ostatnich lat pracy Kamienicy. Kolejne zmiany granic zniszczyły źródła dochodów szpitala. Wolne Miasto Kraków (po Kongresie Wiedeńskim) przeprowadziło zmiany organizacyjne, aby zmniejszyć wydatki. Kamienicę sprzedano w roku 1823, chorych przeniesiono do Szpitala św. Ducha. Sam dom zburzono w roku 1914 [8d].

Odkryłem powyższe zapiski przed kilku laty. Chciałem je pokazać z kilku powodów:

Przestaliśmy pamiętać o przeszłości naszej dyscypliny i nie jest to niepamięć, która pojawiła się niedawno. Już w drugiej połowie XIX wieku w opracowaniach psychiatrycznych kwitowano historię psychiatrii w Polsce stwierdzeniem, że przed wprowadzeniem „naukowego” spojrzenia na choroby psychiczne, około połowy stulecia, wcześniej nie działo się nic ciekawego [6].

Informacji nie zachowało się dużo, ale z tych, które pozostały wynika, że mimo wielkiej biedy, chorych leczono, wypisywano z poprawą, stawiano rozpoznania.

Istniały formy opieki prawnej nad chorymi. Rodziny oczekiwały, że ich bliscy wyzdrowieją i nie zawsze zgadzały się z opiniami lekarzy.

Zapiski mają pewien urok. Nie sporządzano ich starannie. Miały służyć tylko do różnego porozumiewaniu się pomiędzy ludźmi i instytucjami, tak jak nasze skierowania i opinie. To, co zwykle zostaje z przeszłości – to staranne opracowania przygotowane dla przyszłego czytelnika. Nasze notatki były pisane dość nieporadnym językiem, różniącym się bardziej od naszego niż ówczesny język literacki. Nie jest to dziwne, jeżeli porówna się bogatą literaturę i publicystykę z przełomu XVIII i XIX wieku z tym, co w tamtych czasach napisano o psychiatrii. W języku polskim do tego czasu zaistniało tylko kilka, raczej popularnych opracowań. O zaburzeniach psychicznych pisano w kalendarzach, książkach popularnych, takich jak *Oekonomika* Haura z XVII wieku czy osiemnastowieczne *Com-*

*pendium medicum auctum* lub „Lekarz dla włościan” Perzyna.

A więc terminy psychiatryczne – to mieszanina określeń łacińskich i potocznych. Lekarze, mimo że psychiatria nie była dyscypliną samodzielną, chorymi psychicznie zajmowali się w ramach szerszych zadań lekarzy miejskich, stawiali dobre diagnozy. Potrafili wydawać rozsądne opinie.

Fragment opinii Connera wystawionej dla Sądu mógłby być zupełnie zgrabnym zakończeniem także i dzisiejszej opinii sądowo-psychiatrycznej.

## PIŚMIENICTWO

1. Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Acta Visitationis Ecclesiarum 1741 biskupa Andrzeja Załuskiego, s. 560–566, Visitat io Hospitalis seu domus pro delirantibus furiosus Cracoviae sitt.
2. Barwiński E.: Kraków na początku XIX wieku. Rocznik krakowski, t. XVIII, 45–46.
3. Compendium medicum auctum. Jasna Góra 1725.
4. Haur J.K.: Skład albo skarbiec znakomitych sekretów o ekonomicy ziemiańskiej. Kraków 1693.
5. Perzyna L.: Lekarz dla włościan. 1793.
6. Rothe A.: Rys dziejów psychiatrii w Polsce. Warszawa 1893.
7. Wachbolz B.: Szpitale krakowskie 1220–1920. Tom II. Kraków 1924, 14.
8. Zbiory Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie:
  - a. zestawy WAP Kr WMK V 67
  - b. zestawy WAP Kr Mag I 379
  - c. zestawy WAP Kr Mag I 378
  - d. zestawy WAP Kr WMK V 62
  - e. zestawy WAP Kr Mag I 375.

Adres: Dr Marek Sternalski, Oddział Psychiatryczny WSZ,  
42-218 Częstochowa, skr. poczt. 703